Muzeum Okręgowe w Radomiu Biblioteka

№ 237 Czwartek dnia 6 Listopada 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . 7 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 8 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 60 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16.

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy:
Przed tekstem . . . . . k. 2 h. 60
W tekście . . . . . k. 2 h. 50
„ „ nekrologi i . . . . k. 1 h. 50
Po tekście na III str. . . . . k. 2 h. —
Na IV str. . . . k. 1 h. 50
Drobne za wyraz . . . . . k. — h. 30

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

Wydział Pożyczek Państwowych
Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej

ogłasza niniejszym, że na mocy rozporządzenia Pana Ministra Skarbu z dnia 14-go października 1919 r., **począwszy od 1-go listopada 1919 r. będą na żądanie opłacane asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r. w walucie markowej.**

Termin spłaty asygnat w walutach koronowej i rublowej, jak również, na życzenia ich posiadaczy, i w markowej, **zostaje odroczony na sześć miesięcy, to jest do 1-go maja 1920 roku.**

Procenty za ten czas będą wypłacane posiadaczom asygnat Pożyczki z góry począwszy od 1-go listopada 1919 r. w odpowiednich walutach.

Kapitał za umorzone asygnaty Pożyczki markowe (po sprawdzeniu ich autentyczności przez Wydział Pożyczek Państwowych Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej), jak również procenty od asygnat odroczonych (niezwłocznie) wypłacać będą:

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Warszawie, Oddział Główny, Bielańska 10/12, ze wszystkimi Oddziałami na prowincji,
Wydział Pożyczek Państwowych Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie, Marszałkowska 154, 3424—3
a także następujące Banki z ich Oddziałami:

Bank Handlowy w Warszawie,
„ **Dyskontowy Warszawski,**
„ **Zachodni,**
„ **Przemysłowy Warszawski,**
„ **Ziemiański,**
„ **dla handlu i Przemysłu w Warszawie,**
„ **Towarzystw Spółdzielczych,**
„ **Kredytowy w Warszawie,**
Związek Ziemian, Oddział Bankowy w Warszawie,
Bank Handlowy w Łodzi,
Bank Kupiecki Łódzki,
„ **Ziemi Polskiej w Lublinie,**
„ **Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,**
„ **Przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,**
Kasa Oszczędnościowa m. Krakowa,
Bank Związku Spółek Zarobkowych (w Poznaniu),
„ **Przemysłowców (w Poznaniu),**
„ **Handlowy (w Poznaniu).**

Wyszczególnione instytucje prywatne będą wypłacać procenty jedynie od asygnat Pożyczki zrealizowanych u nich, w przeciągu trzech miesięcy, t. j. od dnia 1-go listopada 1919 r. do 1-go lutego 1920 r., po tym terminie opłata będzie odbywać się wyłącznie w polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i jej Oddziałach.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa

ogłasza, że na mocy rozporządzenia Pana Ministra Skarbu z dnia 14-go października 1919 r. Oddział Główny Kasy w Warszawie (Bielańska 10/12), jak również i wszystkie **Oddziały prowincjonalne udzielać będą od 1-go listopada 1919 r. pożyczek pod zastaw asygnat Polskiej Pożyczki** Państwowej 1918 r. w stosunku:

90 marek za **100** marek **100** marek za **100** rubli **50** marek za **100** koron.

Pożyczki te wolne są od podatku i pobierane za nie będzie 5% w stosunku rocznym. 3428—3

Potrzeba pracy

Zasadniczą cechą cywilizacji europejskiej jest *praca*, twórczość wytężona i wzmagająca się, a coraz wszechstronniejsza. Cywilizacja wschodnia, np. turecka lub rosyjska, ma wybitny rys bezczynu, odkładania, apatji, w połączeniu z wybuchami impulsywności przypadkowej i zgoła nieobliczalnej. Wskaźnikiem, a poniekąd miarą tej impulsywności jest nastrojowość, niestety i nam nie obca. Człowiek bez kultury — podobnie jak dziecko, tłum, człowiek pierwotny — rządzi się nastrojami. Jak okręt bez steru, miota się na falach życia, faktyczny niewolnik wrażeń — zdarzeń. Zasadniczym rysem duszy bez kultury jest bezwład mechaniczny, anarchja wewnętrzna, pochłaniająca całą energję ubogiej świadomości indywidualnej. Każde wrażenie, każda koncepcja, w duszy powzięta, dąży mechanicznie do ujawnienia się na zewnątrz w aktach woli. Nastrój, pod naciskiem rzeczywistości, przechodzi zawsze w rozstrój.

Najwybitniejszą, podstawową cechą kultury i człowieka kulturalnego—indywidualisty, wyzwolonego z pęt nastrojowości jest zdolność do wytwarzania idei i przeprowadzania ich w życiu. W idei zyskuje się natychmiast ste , opancerzenie duszy przeciwko wypadkowości zdarzeń życiowych. W działaniu i pracy dochodzimy do pełnego zorganizowania władz duchowych, bez którego jest wręcz niemożliwa równowaga jednostki w życiu, zarówno indywidualnem jak i społecznem.

Ducha chrystjanizmu rozumiem właśnie w ten sposób, że polega on na Królestwie Bożem, które jest „wewnątrz nas", to jest na autonomji wewnętrznej, samorządzie duchowym. Nazywa się to i jest faktycznem wyzwoleniem

Do tego wyzwolenia prowadzi jedyna droga przez Golgotę. Rozwój kultury odbywa się trybem walki, idzie torem cierpienia i nieustannych wysiłków. Biada narodowi, który wśród tej drogi ugrzązł w mieliźnie lenistwa i nastrojowości.

W wojnie współczesnej wykazały narody zachodnie ogromną przewagę w organizacji wszystkich dziedzin życia. Tę siłę zawdzięczają dwu czynnikom: kulturze duchowej i technice pracy. Oba te czynniki działają w integralnem zespoleniu. Kulturę zdobywa się przez wytrwałą, celową pracę, lecz praca pozbawiona odpowiedniej atmosfery kulturalnej, nieoświetlona słońcem ideału błąka się na bezdroża i grozi rozbiciem organizmu.

Podstawą racjonalnej techniki życia jest dobry rozkład pracy codziennej Nieda się to uskutecznić bez szanowania czasu, nie tylko swojego, ale i cudzego. Zegarki wszystkich powinny być dobrze nastawione i zgadzać się z sobą. W dobie pociągów błyskawicznych, telefonów i aeroplanów, w epoce niesłychanie skomplikowanego gospodarstwa społecznego zegarek jest tym panem bezwzględnym, któremu wszyscy wiernie służyć muszą. W Polsce z czasów rozkładu państwowego mówiono o działaniach ludzkich: „Ten do Sasa, ten do lasa". Dzisiaj możnaby zmodyfikować to określenie: ten miał przyjść o czwartej, a przyszedł o piątej, tamten przyrzekł wykończyć robotę w środę, a spóźnił się o cały tydzień. Z szeregu tych wszystkich niepunktualności wypływa ogromny zamęt społeczny, rozbieżność działań, sprowadzająca do minimum wysiłki pracy jednostek, często bardzo duże.

W tym wyścigu pracy, jaki w bieżącym stuleciu rozpoczęły narody kulturalne, pozostaliśmy w tyle. Nie osiągnęliśmy tej skali rozwoju, na jakiej stanął dzisiejszy Francuz, Anglik, a zwłaszcza Skandynawczyk. Wprawdzie podkreślić tu należy, że kultura każdego społeczeństwa narodowego zależy od ustroju politycznego, który jest atmosferą i temperaturą działań. Bawić się w latające ponad ziemią aeroplany mogą tylko jednostki sportowe, lecz życie szerokich mas nie może wyjść poza możliwości tkwiące w poziomie organizacji państwowej. Miazmaty obcych zaborczych państwowości zatruły nasz organizm narodowy. Odzyskaliśmy wolność, a psychika ogólna obywateli i moralność publiczna wykraczają przeciwko zasadniczemu prawu budowy narodowej, zamiast świadomie tę budowę wspierać. Rozdźwięk między życiem bieżącem, a wymaganiami życia państwowego stwarza błędne koło, z którego wynika powszechny rozstrój i negatywny skutek poszczególnych wysiłków. Atoli wina leży po stronie życia bieżącego, które jest za słabe zarówno w tętnie twórczości narodowej, jak i pracy jednostkowej.

Wprawdzie słyszy się nieustannie dokoła siebie wielkie hasła, płomienne wezwania. Ale nie idą one w parze z czynami Praktyka kłóci się z teorją. Wśród powodzi słów, projektów i uniesień, praca nie idzie wcale, lub postępuje wolno, nie proporcjonalnie do wymagań życia.

Mówią o nas, jako o narodzie „słomianego ognia". W istocie zdawaćby się mogło, że rozdźwięk między porywem a czynem jest naszą cechą narodową. Lecz ta choroba powstała i rozwinęła się u nas — mimo wszelkie pozory precedensów w dobie saskiej — dopiero w XIX w po upadku Rzczpltej. W wyniku stuletniej z górą niewoli nauczyliśmy się śnić o potędze, a oduczyliśmy się realnie nad jej rozrostem pracować.

Obecnie grozi nam największa z klęsk, którą sobie jeszcze niedostatecznie uprzytomniamy: zepsucie moralne u podstaw społecznych, zanik instynktu pracy. Jeśli się wczas nie opamiętamy, jeśli zmysł samozachowawczy nie odezwie się w nas z całą siłą, jeśli nie oprzemy się stanowczo a szybko ogólnemu rozleniwieniu najszerszych mas — pójdziemy na nawóz pod stopy silniejszych, pracowitszych narodów. Nasz socjalizm dzi-

siejszy i enkaenowa biurokracja, zwłaszcza ta skoncentrowana w ministerstwie pracy, wzięła społeczeństwo na edukację pod hasłem: maximum płacy, minimum pracy. Obok fali strajków, to tu to owdzie wybuchających, panuje stale cichy bojkot wytwórczości. Ideałem stało się pracować mało i źle. Niemal wszystkie nasze organy służby publicznej — a uwagi te odnoszą się przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie do Królestwa—funkcjonują źle, bo żadnemu nie przyświeca bezpośrednio idea pracy społecznej. Wszyztkie są zbiurokratyzowane, gdyż dobro korporacji stawiają ponad społeczeństwo. Nic tych organizacji biurowych, skleconych z byle jakiego materjału ludzkiego, nie ożywia. Wszędzie panuje kwietyzm apatja, brak względów na życie dokoła. Stan taki jest nie tylko wynikiem caryzmu i rewolucjonizmu rosyjskiego, ale także owocem skutecznych wysiłków rządów okupacyjnych, które zebrały z całej Polski i zagranicy i skupiły na terenie Kongresówki wszystkie najgorsze żywioły biurokratyczne, enkaenowe i radykalne.

Umiłowanie pracy i żądza twórczości nie wyrastają na roli wyjałowionej. A wyjałowiliśmy się—obok przyczyn wyżej wymienionych— także tandetną demokratyzacją, widzącą najwyższy ideał w jaknajwiększej sumie praw przy równoczesnej jak najmniejszej liczbie obowiązków.

Praca moralna, zwłaszcza mająca na celu reformę stosunków, wymaga bohaterskiego wysiłku jednostek, dokonać się musi najsamprzód w ich duszy. Bo trzeba już wreszcie zrozumieć to powszechnie, że społeczeństwa, narodu, niema nigdzie, tylko w duszy naszej. Dusza jednostkowa jest źródłem tych promieni, które składają się na wielkie ognisko narodowej siły i twórczości To się tworzy, na co duszę stać.

Naród nie jest jakiemś pojęciem oderwanem, lecz realną postacią życia psychicznego, w którem my sami uczestniczymy. Naród jest w nas — my w nim. Jest to dzieło żywe, w nas samych i przez nas samych codzienną pracą wykonywane. Życie narodu zależy bezpośrednio od pełni naszego własnego ducha w jednostkach, od napięcia naszej pracy duchowej i fizycznej, tej na szczytach społecznych i tej szarej, przyziemnej.

Jedynie skutecznym środkiem uzdrowienia organizmu narodowego *jest działanie*, bo ono daje życiu treść i stawia je na nogi. Tylko działanie celowe, *to znaczy praca*, daje narodowi pełną samowiedzę, opartą na poczuciu własnych sił.

Przed Polską już od stu z górą lat stoi *problem pracy* w najszerszem tego słowa znaczeniu, jako odnalezienie w sobie zagubionego po drodze niewoli prawa biologicznego. Jest niem Energja człowieka zdrowego, chcącego osiągnąć pełnię życia. Ujawnia się ona w automatycznym nałogu pracy, coraz intensywniejszej i coraz — że tak powiem — namiętniejszej, a także coraz owocniejszej dzięki uproszczeniu metody i udoskonaleniu techniki. To jest owa *prawda życia*, którą zatraciliśmy w dobie nastrojowości. Czas już odnaleźć ją na użytek codzienny. *W. B.*

Bożek—Hindenburg.

Pod powyższym tytułem zamieścił pewien Berlińczyk (Stefan Grossmann) bardzo interesujące uwagi w wiedeńskiem piśmie „Neues Wiener Journal". Podajemy je w przekładzie:

„Ten potworny kolos z drzewa postawiono między Sejmem a Aleją zwycięstwa w dobie najbardziej zaślepionego zaufania w potęgę niemiecką. Rozmiarami swymi dochodził on do wysokości conajmniej dziesięciopiętrowego budynku, na szczyt prowadziły schody drewniane z poręczami. Ludzie, którzy wbijali weń gwoździe, wyglądali przy nim, jak karzełki. Oczywiście i tutaj stosowano ściśle pruski podział na klasy. Ludzie z wyższych sfer mogli wbijać złote gwoździe w szlachetniejsze części kolosu, motłoch musiał się zadawalać srebrnymi gwoździami, wbijanymi w grzbiet, uda i piersi naczelnego wodza. Gdy ukończono budowę kolosa, zaprotestowali u nadburmistrza berlińskiego prawie wszyscy rzeźbiarze i malarze. W dość brutalny sposób zmuszono ich do milczenia. Kiedy fotografja tego monstrum przedostała się z prasy niemieckiej do zagranicznej, francuzi i amerykanie ujrzeli w tem dowód niemieckiego fetyszyzmu, ujawnionego w niezrozumiałej formie. Potworny kolos i akt wbijania gwoździ wydał im się niejako obrzędowem stwierdzeniem barbarzyńskiego kultu. Także i gdzieindziej wbijano gwoździe, ale w skromnych rozmiarach i z zachowaniem logiki. Małe pacholę w żelaznej zbroi szło w kurs jako zabawka na cel dobroczynny. W Niemczech ta zabawka przybrała natychmiast potworne rozmiary. Całe szkoły prowadzono przed kolosa. Dzieci wdrapywały się na piętra, ażeby ulubionemu naczelnemu wodzowi wbić gwóźdź w ciało lub szyję A przed drewnianym dziwotworem rozlegały się dźwięki muzyki, słyszeć się dawały przemówienia i odbywały się inne religijno-narodowe ceremonie.

Gdy żywy Hindenburg wojny już wygrać nie mógł, wtedy nagle wszystkie dawniej podnoszone estetyczne skrupuły doszły znowu do głosu i stało się rzeczą jasną, że kolos zniknąć musi.

Przedłożyłem wówczas propozycję, ażeby — podobnie, jak przedtem ogłoszono za obowiązek wbijanie Hindenburgowi z tyłu gwoździ — obecnie uznano za powinność wyciągnięcie tych gwoździ z powrotem. Możnaby było w ten sposób zebrać znowu moc pieniędzy, których by się użyło na jakiś cel bieżący. Ale moją propozycję odrzucono jako żart, pozbawiony pietyzmu i kolosalnego bożka pozostawiono przez pewien czas w spokoju. Obecnie dowiaduję się, że postanowiono potworną statuę porąbać na kawałki i użyć na opał. Stowarzyszenie, które przeprowadziło obicie gwoździami (należało ono — rzecz oczywista — do modernistycznej sekty bałwochwalców) znalazło się tymczasem na drodze do bankructwa; owe kilkaset centnarów drzewa nie mogą go uratować.

A szkoda kolosa. Było by może racjonalniej przechować gdzieś na podwórzu jakiegoś muzeum, w starannem ukryciu, ów marny pomnik z doby obłąkania".

Bierzmy przykład z Belgji.

Zniszczenie wojenne, spowodowane barbarzyństwem niemieckiem tak zbliska nam znane, dotknęło w wysokim stopniu także Belgię. Prusacy zabrali i wywieźli wszystko, co miało jakąś wartość, a było co brać, gdyż lud tam bogaty.

Zniszczono Belgijczyków—ale oni żyć muszą, więc też odrazu zabrali się do sumiennej pracy,

Znany publicysta francuski Maurice Valette opowiada na ten temat imponujące szczegóły, zaczerpnięte przeważnie z najlepszych źródeł.

Po ustąpieniu Niemców Belgja miała zerwane szyny na przestrzeni 4000 km. i rozporządzała około 500 zepsutemi lokomotywami, a wagonów prawie zupełnie nie było.

Dziś ma przeszło 4368 lokomotyw, 75 tysięcy wagonów towarowych i 5000 wagonów pasażerskich, także tor jest naprawiony i wszystkie mosty odbudowane.

Minister dróg wodnych odbudował wszystkie kanały i wszczął pracę nad nowemi drogami.

Fala lenistwa, płynąca dziś po całej Europie, jest w Belgji nieznana. Pracują tam robotnicy 50 godzin tygodniowo zamiast dawnych sześćdziesięciu, lecz wydajność pracy się nie zmniejszyła.

O strajkach tam nie wiedzą.

Dlaczego?

Oto przy ministerjum pracy działa specjalna komisja z ministrem Wautersem—socjalistą na czele, która interwenjuje we wszelkich zatargach w sprawie podwyżki płac i ustosunkowania ich do drożyzny środków żywności. Bez zezwolenia tej komisji syndykaty robotnicze nie mogą stawiać żadnych postulatów.

Aprowizacja jest tam także racjonalna. Zboże i mięso zakupuje ministerjum w drodze bezpośrednich dostaw i dla mięsa zbudowało chłodne o pojemności 7000 tonn.

Tak pracuje Belgja. Wszyscy bez względu na różnice partyjne stanęli przy warsztatach, ażeby dźwignąć na nowo Ojczyznę z upadku.

Czemu u nas tak nie jest?

„Kurjer Zagłębia".

Wiadomości polityczne.

Zamiarem ministerstwa skarbu jest wycofanie wszelkich typów marek polskich oraz koron austrjackich i rubli i zastąpienie jej jednolitym nowym typem marki polskiej.

Te nowe marki polskie zaczną się bić w Wiedniu około 20 listopada b. r. na 65 maszynach banku austrjackiego na sumę 15 miljardów marek.

Do Wiednia już wyjechali specjalni kontrolerzy, których zadaniem będzie czuwanie nad ilością wybitych banknotów.

Koło Nowego Roku pierwsze partje banknotów nadejdą do Polski i natychmiast zostaną wymienione korony. Co do losu rubla jeszcze nie definitywnego nie zdecydowano.

Prawdopodobnie zostanie nadal obcą dewizą, Po wprowadzeniu jednolitego typu marek, rząd przystąpi do zamiany na złote polskie, które już biją się w Paryżu, lecz w dosyć powolnem tempie.

Do 1 września wybito złotych polskich w Paryżu za 900 miljonów.

We wrześniu zaledwie za 300 tys.

—

Urząd polityczny przy organizacji sjonistycznej ogłosił pierwszą tabelą rezultatów wyborów do Rad Miejskich, dokonanych dn. 31-go września r. b.

W 6-u miastach doszły do skutku konsolidacje z ludnością polską. W pozostałych zaś miastach żydzi wystąpili samodzielnie przy wyborach.

W 25 miastach wybranych zostało 245 radnych żydowskich. Według swej fizjonomji politycznej, radni podzielić się dają w sposób następujący:

Sjoniści—71. Bund 28. Związek ortodoksów—36. Poalej sjon 22,—Mizrachi—25, folkiści —¾4, kupcy — 5, ortodoksi bezpartyjni 25, bezpartyjni — 28, rzemieślnicy — 6, bezpartyjni robotnicy—4, asymilatorzy—5.

—

Z Finlandji donoszą, że położenie armji Judenicza, pomimo kilku miejscowych zwycięstw, jest ciągle b. poważne. Wiadomości o wielkich zwycięstwach, których konsekwencją będzie zdobycie Peterburga, nie potwierdzają się. Pod Petersburgiem bolszewicy są panami sytuacji. Walczą tu doborowe oddziały bolszewickie pod dowództwem samego Trockiego Dywizja kawalerji baszkirskiej już nadeszła, dywizja piechoty baszkirskiej jest w drodze

Trocki ogłasza: Do 21 b. m inicjatywa znajdowała się w rękach Judenicza; od 22 b.m. wojska bolszewickie zaczęły atakować i zadały nieprzyjacielowi wielką klęskę Petersburscy mieńszewicy ofiarowali bolszewikom swoją pomoc w obronie miasta. Judenicz donosi o utracie Krasnego Sioła, a bolszewicy o wzięciu Gatczyny.

—

Z Archangielska komunikują: Z frontu północnej armji rosyjskiej donoszą: Wojska ententy wycofały się pod osłoną pierwszej armji. Pozycje ich zajęła pierwsza armja, która przeszła następnie do ofensywy i odniosła wiele świetnych zwycięstw. Zdobyliśmy miasto Onegę z okolicą. Następnie posunęła się pierwsza armja o 160 wiorst na południe od tego miasta i zajęła dawne rosyjskie pozycje z ofensywy przedbolszewickiej. Wzdłuż linji kolejowej posunęły się oddziały rosyjskie o 100 wiorst, zajmując ważną stację węzłową Plestaka i zmuszając nieprzyjaciela do bezładnej ucieczki. Wzięto 6,000 jeńców, zdobyto wiele dział, kulomiotów, mnóstwo amunicji i karabinów.

—

Prasa francuska podaje wiadomość, że sekretarz Stanów Zjednoczonych, Lansing, odrzucił w imieniu Wilsona rozwiązanie kwestji Rjeki w myśl propozycji Tittoniego. Odpowiedź amerykańską otrzymał rząd włoski w poniedziałek, a we wtorek zaznajomił z jej treścią p. Clemenceau. Powszechnie twierdzą, że załagodzeniem zatargu zajmie się konferencja pokoju. Nie nastąpi to jednak przed wyborami do izby włoskiej, wyznaczonemi na 16 listopada.

—

Na zasadzie układu wersalskiego ingerencja biskupa wrocławskiego nie działa obecnie na Śląsk i Opole. Staje się zatem obecnie koniecznem zamianowanie generalnych wikarjuszy na ziemie powyższe. Sprawa ta tem bardziej jest ważna, że Niemcy czynią usiłowania w Watykanie, by na stanowiska wikarjuszów generalnych zamianowano osoby dla Niemiec przychylne, przez co chcą zyskać możność wpływu na przebieg plebiscytu,

—

Z Paryża donoszą, że w kołach urzędowych rozpowszechnione jest mniemanie, iż Clemenceau poleci Vivianiego na prezydenta ministrów.

—

Kandydatura Adama hr. Tarnowskiego została ostatecznie pogrzebana dzięki wrażeniu, jakie sprawiła w kołach koalicji.

—

Pisma stwierdzają, że w ostatnich dniach napływa droga na Węgry do Galicji Wschodniej wiele rodzin żydowskich. Są to Żydzi wydaleni z Wiednia i wogóle Dolnej Austrji na podstawie ostatnich zarządzeń władz austrjackich.

—

„Kurjer Codzienny" donosi z Sosnowca: Sosnowiecki sekretarjat Komitetu obrony kresów zachodnich, spowodował wczoraj wyjazd komisji koalicyjnej do miejscowości Szopienice, Janów, Wilhelmina i Mała Dąbrowka na Górny Śląsk, skąd od kilku dni nadchodziły wiadomości o szerzeniu się tam jakiejś nieznanej choroby, która w ciągu kilku godzin sprowadza śmierć. Umarło na tę chorobę około 400 osób. W aktach zejścia Niemcy wypisywali, jako przyczynę, tyfus brzuszny. Zdaniem lekarzy sosnowieckich, powodem tych zgonów było zatrucie wodą. Na żądanie władz polskich wyjechała do pomienionych miejscowości komisja koalicyjna, ażeby przeprowadzić śledztwo W szeregach uchodźców górnośląskich wiadomość ta wywołała ogromne zaniepokojenie.

—

Przed sądem okręgowym w Wadowicach, w Galicji toczy się proces przeciw sjonistycznym organizacjom wojskowym. Na ławie oskarżonych zasiadało 13 osób, które odpowiadają z parafrafów: 285, 286a, 287 c, e, ust. kar. za udział w tajnem Stow. żyd. „Szomer".

Instytucja ta powstała z początkiem roku 1918, zorganizowana przez żołnierzy-studentów. Należało do niej około 100 osób, podzielonych na 5 męzkich i 2 żeńskie zastępy, odbywali ćwiczenia wojskowe, wycieczki, ćwiczenia gimnastyczne. Z Krakowa dojeżdżał do Wadowic lustrator tajnego związku Stein.

Wszystkie działania pseudo skautowej organizacji „Szomer" były tajne. Prócz ćwiczeń i t. p. członkowie odbywali tajne narady polityczne i pogadanki w języku hebrajskim najpierw w mieszkaniu Menaschego w Wadowicach, później zaś w specjalnie wynajętem mieszkaniu panny Rick.

Oskarżeni, należący do sfer kupieckich i studenckich (mężczyźni i kobiety), przeczą jakoby organizacja miała być tajną i miała polityczny charakter, przeciwnie cele jej miały być czysto skautowe. Celem wyjaśnienia istotnych zadań tej organizacji rozprawę odroczono, a akta zwrócono sędziemu śledczemu.

Z tą sprawą łączy się ściśle głośna sprawa tajnej organizacji wojskowej sjonistycznej w Krakowie.

Pożar teatru Rozmaitości w Warszawie.

W niedzielę 2 bm. o godz. 11 min 40 rano, zauważyli przechodnie na pl. Teatralnym i strażak na gmachu ratusza dym oraz ogień na poddaszu gmachu teatru Rozmaitości. Pierwszy przybył na miejsce ratuszowy oddział, a następnie pozostałe trzy warszawskie oraz piąty praski. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, groźny żywioł zdołano opanować około godz. 1 po poł. i niedopuszczono ognia do teatru Wielkiego. Jeszcze o godz. 1 i pół paliło się okno na 4 piętrze, dopiero po ugaszeniu ognia jednym strumieniem wody, trwało dogaszanie zgliszcz do godz. 2 i pół po poł., poczem straże stopniowo zaczęły powracać do koszar, jedynie kilku strażaków pozostało na obserwacji.

Według informacji intendenta gmachu p. Rostkowskiego, ogień powstał z niewiadomej na razie przyczyny, ze sceny na II piętrze od strony regulatora. Ogień, znalazłszy łatwopalny materjał, w postaci dekoracji i mebli, zaczął się rozszerzać z szaloną szybkością i był zauważony w 10 do 15 m. od chwili wybuchu. Spaliła się cała scena teatru wraz z meblami i wszystkiemi dekoracjami do następujących sztuk: „Marja Leszczyńska", „Tamten", „Wesele",

PODZIĘKOWANIE

Czcigodnemu Duchowieństwu, koleżankom, kolegom, znajomym i wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

Ś. † P.

Bronisławy Pajkertówny

składa z głębi zbolałego serca, serdeczne Bóg zapłać

3455—1 Rodzina.

Zarządowi Szkoły Realnej Męskiej i wszystkim, którzy przyjęli udział w nabożeństwie żałobnem, odprawionem dnia 31 października za dusze b. wychowańców tejże szkoły, poległych za Ojczyznę, składają serdeczne „Bóg zapłać" RODZINY POLEGŁYCH

3452—1

„Asystent" i „Sędziowie" oraz część dekoracji do sztuk: „Mąż i żona" i „Noc listopadowa".

Cała scena zawaliła się aż do parteru, tworząc tym sposobem olbrzymi stos części mebli, dekoracji, wiązań żelaznych, gruzu, belek i desek. Dzięki opuszczonej kurtynie żelaznej, cała widownia teatru ocalała, jedynie od silnego żaru opalone zostały najbliższe loże oraz uszkodzony sufit. Ocalały również sala kameralna, której otwarcie zapowiedziano na 15 bm., sale redutowe (jedynie zalane trochę wodą) garderoby artystów i skład dekoracji. Woda również przeciekała do cukierni Semadeniego pod filarami.

Straty wskutek pożaru—olbrzymie, na razie nieobliczone. Odbudowa teatru Rozmaitości po pożarze w 1881 r. za czasów senatora Gudowskiego kosztowała 100.000 rubli.

Na miejscu pożaru byli komendant policji p. Szaciński, zarząd teatrów i Magistratu. Dostępu do miejsca bronili policjanci i żołnierze. Ruch tramwajów przez plac Teatralny, ul. Nowosenatorską i Trębacką przez cały czas pożaru był wstrzymany.

Z Sandomierza.

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie:

W dniu 15 października r. b. miejscowy Oddział „Polsk. Czerw. Krzyża" zorganizował w mieście Sandomierzu i powiecie zbiórkę na „Czerwony Krzyż". Wynik zbiórki był następujący. Sandomierz zebrał 2060 kor. Okoliczni ziemianie nadesłali na ten cel 2550 kor. mianowicie: p. Łempicki ze Słupczy kor. 500, p. Świeżyński z Wilczyc kor. 1000, Sandomierskie Koło Ziemianek k. 1000 i p. Strużyński z Głazowa kor. 50. Ogółem zebrano 4610 koron.

Za trudy przy organizacji zbiórki Sz. Paniom: Korolenkowej, Wykowskiej, Fijałkowskiej i Kaczmarskiej jako też Sz. Panom: Karpowiczowi, Włodarskiemu i Zwolskiemu składam w imieniu Koła, serdeczne podziękowanie.

Dr. Wł. Mrozowski.

W sprawie kominiarskiej.

Według postanowienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 14 paździdzernika r. b. № 879/2 — została uregulowana sprawa kominiarska w stosunku do straży ogniowych, w wykonywaniu wycieru kominów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Ministerstwo wyjaśnia — mianowicie w swem postanowieniu — że: „zgadza się na wznowienie działalności zgromadzeń cechowych majstrów kominiarskich w ramach ustawy z 31 grudnia 1816 r. — i zaleca popieranie cechów kominiarskich i powierzanie robót kominiarskich w miarę możności majstrom zrzeszonym w tych cechach.

Z uwagi jednak na to, że całość właściwej akcji przeciwpożarowej pozostaje nadal w rękach straży pożarnych, których praca jest w związku z pracą kominiarzy, a których dochody nie powinny doznać uszczerbku przez wznowienie działalności cechów kominiarskich.

Ministerstwo poleca by nadwyżki pozostałe z opłat za wycier kominów, obracane były na potrzeby miejscowych straży pożarnych nawet w tych wypadkach, gdyby budżet danego związku komunalnego przewidywał zasiłki stałe dla tych straży".

Sprawa wycieru kominów w m. Radomiu od jakiegoś czasu, przechodzi fazę rozbieżnych poglądów jak miejscowej straży ogniowej, tak i oddziału kominiarskiego, pracującego z pożytkiem dla miasta od kilkunastu lat pod egidą straży. Rozbieżność ta prowadzi do nieporozumień, rezultatem których będzie:

1) nieosiągnięcie pożądanych korzyści przez oddział kominiarski, dążący do samoistnej egzystencji, gdyż nie istnieje takie prawo, któreby zmuszało właściciela domu do oddania wycieru sadzy narzuconemu osobnikowi — i bądźcobądź według istniejących przepisów kominiarstwo jest uzależnione od straży pożarnych, choćby tylko, opierając się na ostatniem postanowieniu Ministerstwa z dnia 14 października r. b. — i

2) dla braku środków materjalnych nastąpi zlikwidowanie Towarzystwa Straży ogniowej, korporacji, pracującej bezinteresownie dla dobra ogółu od 42 lat, jaką jest miejscowa straż ogniowa ochotnicza, która za pozostałe resztki z dochodów, otrzymywanych z wycieru kominów — utrzymuje znaczny tabor swój wraz z obsługą i końmi, w trzech oddziałach w różnych dzielnicach miasta umieszczonych.

Zarząd miasta nie zdaje sobie sprawy, jakie czekają go wydatki w razie likwidacji Towarzystwa Straży Ogniowej Ochotniczej, pomijając już grożące miastu niebezpieczeństwa na wypadek ognia. Po macoszemu traktuje i niedocenia bezinteresownej, ideowej pracy tych kilku dziesiątków jednostek, spieszących na pierwszy sygnał, nie bacząc na czas, na porę, na święto, na warunki, — niejednokrotnie — na własną biedę materjalną w jakiej zostawiają swe rodziny, a spieszą na ratunek innych, nie myśląc o tem, że mogą nabawić się choroby lub kalectwa.

Wówczas dopiero otworzą się oczy ojcom miasta i nastąpi ocena straży, kiedy wypadnie nabyć tabor pożarny, który będzie kosztował kilkaset tysięcy koron, nie licząc utrzymania straży płatnej, co wyniesie około pół miljona koron rocznie (licząc tylko 40 ludzi).

Należy się przeto zastanowić poważnie nad tą sprawą i nie odkładając, stosunki Magistratu, straży i kominiarzy uregulować.

Fachowiec pożarniczy
jakkolwiek nie—strażak.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Zacharjasza i Elżbiety. *Jutro:* Leonarda W.

Wschód słońca o godzinie 6.57. Zachód o godzinie 4.31.

Radom, 5 listopada.

Z miasta i okolicy.

= **Nabożeństwo za poległych.** Staraniem stow. „Zjednoczenia Polek" odbyło się w poniedziałek o g. 10 r. w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo żałobne za żołnie zy pochowanych na cmentarzach radomskich. Mszę św. odprawił ks. kapelan Andler, który następnie przemówił z ambony w słowach tak serdecznych, że wzruszyły wszystkich. Na nabożeństwie prócz osób cywilnych, byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i liczni żołnierze.

= **Znaleziona książeczka.** W dniu 27 z. m. wywiadowca Wydziału Wywiadowczego W. S. K. znalazł na st. Radom książeczkę udziałową Nr. 65-98 Stowarzyszenia Budowlanego w Kozienicach na nazwisko Jana Kacperka.

= **Pod adresem Radomskiej Dyrekcji Kolejowej.** Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące bardzo słuszne uwagi:

„W wagonach osobowych, szczególniej klasy trzeciej przeważnie brak szyb, często z obydwu stron wagonu na przestrzał. Przy lichem zaopatrzeniu w odzież zimową, stan taki powoduje chorobę i przyśpiesza śmierć podróżnych słabego zdrowia. A przecież drzewa nie brak i przy pewnej staranności możnaby wobec braku szyb wprawiać w wybite ramy deseczki. Trzeba jednak, żeby w miejscach dłuższych postojów czekali rzemieślnicy z przygotowanym materjałem i na poczekaniu naprawiali wybite okna. Przedewszystkiem istniejące jeszcze szyby należałoby natychmiast zaopatrzyć w ochraniacze z deseczek w poprzek przybijanych.

= **Z Wydziału Zdrowia.** Miesięczny wykaz chorych zakaźnych w m. Radomiu za m. październik r. b.:

Tyfus plamisty 97, tyfus brzuszny 17, szkarlatyna 79, odra 17, dyzenterja 1, róża 2. Zrobiono dezynfekcji 230, odwszono osób 238.

= **Czy nie szykany?** Nieszczęśliwi są mieszkańcy domu przy ul. Marjackiej 7, jak wiadomo zarekwirowanego przez kolej. Jak miecz Damoklesa wisi nad nimi groźba eksmisji, a w dodatku prześladują ich różne braki. Obecnie już trzeci tydzień dom jest pozbawiony wody, podobno z powodu malowania rezerwuaru. Dziwna pora do malowania! W każdym razie fakt pozbawienia domu przez tak długi czas wody, jest niedopuszczalny ze względów sanitarnych. Na do iar złego sąsiednie domy sprzeciwiają się korzystaniu ze studzien lokatorom z pod 7-ki.

= **Okradzenie sklepu.** W nocy z niedzieli na poniedziałek zakradli się złodzieje do sklepu Mordki Frydmana, ul. Lubelska 50 i skradli różnych towarów galanteryjnych na sumę 20.000 koron, według obliczeń poszkodowanego.

Z Polski i ze świata.

= **Seminarjum dla Ochroniarek.** Ministerstwo W. R. i O. P. przejęło w b r. od Tow. Przedszkolnego Wychowania Seminarjum dla Ochroniarek w Warszawie. Uczelnia ta p. n. „Państwowe Seminarjum dla Ochroniarek", (ul. Nowy Świat 19) ma za zadanie dostarczenie społeczeństwu należycie wykwalifikowanych i naukowo odpowiednio przygotowanych sił do pracy na polu przedszkolnego wychowania.

Kurs nauki w Seminarjum dwuletni. Warunki przyjęcia: ukończenie 4 klas szkoły średniej. Nauka w Seminarjum bezpłatna.

Przy uczelni istnieje wzorowa ochronka, gdzie seminarzystki odbywać będą obowiązkową praktykę.

= **Kursy dla Kierowników Kół Młodzieży Wiejskiej.** Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej w Warszawie urządza dwutygodniowe kursy w czasie od 1 — 15 grudnia r. b. Zadaniem tych kursów będzie podanie najogólniejszych wiadomości potrzebnych dla pracowników społecznych. Zarazem będą prowadzone ćwiczenia praktyczne tyczące, odbywania zebrań, posiedzeń, odczytów, wykładów, urządzanie czytelni, bibliotek, przedstawień, zabaw, gier i t. p. Wykładać będą pierwszorzędne siły naukowe.

Na żądanie wysyła szczegółowe programy kursów i zgłoszenia przyjmuje Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Kopernika 30 do 20 listopada r. b.

= **Podrożenie pism.** Krakowskie pisma podniosły ponownie ceny prenumeraty i pojedyńczych egzemplarzy, a to z powodu znacznego podwyższenia się kosztów wydawniczych w ostatnich czasach. Zwiększające się ustawicznie koszty, zwłaszcza drukarskie, dotykają tembardziej prasę prowincjonalną, ze względu na nieuniknienie mniejszy jej nakład.

— **„Dola polskiego dziecka" w kinematografie.** Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom M. Z. P. wespół z Ameryk. Wydz. Rat. wydaje obraz kinematograficzny, przedstawiający niedolę dziatwy polskiej w pierwszych latach wojny. Na obraz składa się szereg ciekawych scen i epizodów wojny, alegoryczny obraz zwycięstwa i pokoju, szereg zdjęć ze święta dzieci ku czci Hoovera. Część obrazu wykonana była w Gdańsku, dzięki czemu będziemy mogli niebawem oglądać na ekranie kinematograficznym widoki Gdańska, urządzenia portowe i polskie morze. O obraz zabiega już kilka największych firm kinematograficznych w Warszawie, Krakowie, we Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Następnie obraz demonstrowany będzie w miastach prowincjonalnych.

= **Ciemnota.** Powiatowy Urząd Zdrowia w celu zwalczania epidemji duru plamistego wysyła do gmin kolumny dezynfekcyjne dla dokonywania masowego oczyszczania ludzi, mieszkań i rzeczy. Czynność ta wykonywa się bezpłatnie i prawie wszystkie gminy chętnie korzystają z tego dobrodziejstwa.

Dnia 30.X mieszkańcy wsi Orońsko nie dopuścili kolumny do wykonywania oczyszczania swoich zagród, przyjmując bardzo groźną postawę wobec personelu. Dnia 31.X ten sam tłum uniemożliwił oczyszczanie mieszkań służby dworskiej. Pomoc policji wobec dużego tłumu protestujących, okazała się niedostateczną.

= **11-letnia dziewczyna zabójczynią.** U p. A. Zambrzyckiego, obywatela ziemskiego zamieszk. w Warszawie od sześciu tygodni była w charakterze niańki do 3-letniego synka pp. Zambrzyckich, Zdzisława, 11 letnia Czesława Dziewulska, córka gospodarza ze wsi Gostkowice pow. pułtuskiego.

Przed dwoma dniami Dziewulska wlała do ust synkowi pp. Zambrzyckich ług, przyczem poparzyła mu twarz. Po udzieleniu pomocy przez lekarza pogotowia dziecko przewieziono do zakładu leczniczego d-ra Solmana, gdzie nazajutrz zmarło.

Badana przez policję młodociana zabójczyni, przez długi czas plątała się w zeznaniach, wreszcie przyznała się, że do zbrodniczego czynu namówiła ją niejaka Drzewiecka, żona parobka z majątku pp. Zambrzyckich w Gostkowie. Istnieje przypuszczenie, że była to zemsta Drzewieckiej za wydalenie jej męża, za różne kradzieże u pp. Zambrzyckich. Dziewulską i Drzewiecką aresztowano.

= **Krociowe fundusze Związku robotników rolnych.** Przy likwidacji strajku rolnego wychodzą na jaw bliższe szczegóły organizacji Związku robotników rolnych. Okazuje się obecnie, że służba folwarczna w cichości składała ogromne fundusze na agitację bolszewicką. Niejeden z tych rzekomo pokrzywdzonych fornali składał w ręce agitatorów, oprócz 50 — 100 koron składki półrocznie, jeszcze haracz w naturaliach jak mąkę i to pszenną, masło, ser, jaja i t. d.

Tak zaopatrzeni w pieniądze i żywność agitatorzy mogli rzeczywiście obiecywać ciemnemu robotnikowi objęcie folwarków, rewolucję i t. d. Jeżeli weźmiemy pod uwagę że tak było w każdym powiecie i prawie w każdym majątku, to okaże się, że otrzymano wprost ogromne fundusze do swojej dyspozycji i na pomoc dla Leninów i Trockich.

A na naszych Górnoślązaków, Mazurów, Czerwony i Biały Krzyż robotnik rolny pieniędzy nie ma. Czas wielki, by nasza prokuratorja wglądnęła w te fundusze. (Gazeta Kielecka).

= **Dzielni robotnicy.** Robotnicy fabryki „Wulkan" w Częstochowie, z własnej inicjatywy postanowili ofiarować 1 proc. z zarobków swoich na Skarb Państwa.

= **100.000 urzędników niemców opuszcza Polskę.** „Oberschlesischer Kurier" donosi, że przygotowania do ewakuacji władz niemieckich z obszarów przywróconych Polsce i podlegających plebiscytowi, już są na ukończeniu. Przeszło 100.000 urzędników niemieckich z obszarów tych przeniesie się do środkowych Niemiec.

= **„Japonka" w Częstochowie.** „Kurjer Częstochowski" donosi: Po „hiszpance" niezwykle popularnej chorobie, na którą zapadło bardzo wielu mieszkańców Częstochowy, zawitała do nas nowa „modna" choroba t. zw. „japonka". Nieliczne wypadki tej nowej choroby dały się już zauważyć w naszem mieście.

= **Zima będzie łagodna.** Znawcy niemieccy zapowiadają łagodną zimę. Proroctwo to uzasadniają tem, że tegoroczne

Dr. R. SOBAŃSKI
CHOROBY OCZU
powrócił z Moskwy i przyjmuje od 5½—7 w Warszawa, Al. Ujazdowskie 37. 3238—6

wrzosy nie pokryły się kwiatem do samego końca łodygi. Według doświadczeń leśników i różnych przyrodoznawców ma to być pewną oznaką, że przyszła zima będzie łagodną.

Bodajby się ta przepowiednia sprawdziła!

= **Pięć miljonów dolarów na reklamę.** M. Lytton, właściciel olbrzymiej firmy handlowej w Chicago, obchodził w ostatnim czasie 32 ą rocznicę istnienia i działalności swej firmy. Podczas tej uroczystości oświadczył on między innymi co następuje: Ogłaszałem się zawsze, reklamowałem swoją firmę w różny sposób: przez afisze, w tramwajach, restauracjach, instytucjach, dworcach, teatrach; jednakże zawsze najlepsze rezultaty przynosiły mi ogłoszenia w dziennikach. Na reklamę wydałem już 5 miljonów, ale to mnie nie wstrzymuje od dalszych wydatków, gdyż cały mój majątek zawdzięczam tylko reklamie.

= **Francuzi karzą zdrajców.** Sąd wojenny skazał członków Redakcji i Administracji dziennika „Gazette des Ardennes" (francuska „Godzina Polski") podpor. Hervegha, Heinricha Le Vernea, na karę śmierci, Nassego i de la Fontainea na 7 lat robót przymusowych, 3 mężczyzn i 3 kobiety po 3 lata robót przymusowych i H. Gronckel zaocznie na karę śmierci.

= **Walka rasowa w Ameryce.** „New York Herald" donosi, że na wielkiem zgromadzeniu murzynów w Nowym Jorku manifestowało 6000 murzynów przeciwko białym, grożąc otwartą walką. Jeden z mówców oświadczył, że 4.400.000 murzynów podniesie broń i rozpocznie walkę ras.

Zawiadomienia i Komunikaty.

Urząd Starszych Zgromadzenia Lakierników — Malarzy m. Radomia. Na posiedzeniu Zgromadzenia Lakierników—Malarzy, odbytem d. 26 z. m. w Resursie Rzemieślniczej pod przewodn. starszego W. Błasikiewicza, rozpatrzono sprawę robót lakierniczo-malarskich na terytorjum kolei. Wybrano delegację mającą wystarać się o roboty dla zgromadzenia, ponieważ roboty te dostają się obecnie żydom i osobom nic wspólnego z fachem wskazanym nie mającym. Poruszono myśl założenia kooperacyjny z wszelkimi przedmiotami w zakres lakiernictwa i malarstwa wchodzącymi a także kasy zapomogowej, wspólnej dla majstrów i czeladników.

Postanowiono karać członków nie przybywających bez przyczyny na posiedzenia 20 koronami, na nabożeństwo w dzień św. Łukasza i za niedoręczenie kurędy 50 kor.

Wobec ukończenia kadencji starszego Zgromadzenia W. Błasikiewicza dokonano pod przewodnictwem p. St. Ojrowskiego wyboru na ten urząd. Jednogłośnie wybrano p. Wacława Błasikiewicza na następne trzechlecie.

Z wydawnictw.

„Filatelisty Polskiego" miesięcznika poświęconego wiadomościom filatelistycznym polskim ukazał się numer pierwszy i zawiera następujące artykuły: Od Redakcji. Poczta w dobie odrodzenia Niepodległej Polski. Artystyczna wartość polskich marek pocztowych. O potrzebie polskiego słownictwa filatelistycznego. Szkodnicy polskiej filatelistyki. Marki Królestwa SHS. Wystawa marek w Krakowie. Nowe marki. Z pism i książek itd. Adres Redakcji: Groble 20. Listy: Skrzynka pocztowa 98, Kraków.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego"

Na Polski Czerwony Krzyż. Tomasz Oleksiewicz rb. 50.

Na Wojsko Polskie. Edmund Flejszer mar. 100.

Na konferencję św. Wincentego a Paulo, dla biednych. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Apolonji Wieruszewskiej składa M. Sawicka k. 20.

Na Komitet Plebiscytowy Warmiński. Pracownicy Wydziału Skarbowego Radomskiej Dyrekcji Kolejowej kor. 460, mar. 68.50 i rb. 2.

Na plebiscyt na Śląsku. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Bronisławy Pajkertówny składają koleżanki z pensji kor. 180.

Urząd gminy Kuczki ze sprzedaży znaczka kor. 487.

Na biedne dzieci szkoły imienia Kochanowskiego m. Radomia. Pracownicy i pracowniczki Wydziału Ruchu Dyrekcji Radomskiej celem uczczenia ś.p. Bronisławy Pajkiertówny, współpracowniczki i koleżanki a byłej, opiekunki powyższej szkoły, składają jako resztę sumy zebranej na wieniec na trumnę, kor. 431, mar. 47.

Dnia dzisiejszego do godz. 8-ej p. p. nie otrzymaliśmy depesz P. A. T.

Przeciwko zdarzającym się ustawicznie w ostatnich czasach opóźnieniom zareklamujemy w P. A. T. energicznie.

Nie chcąc narażać Sz. Czytelników na zbyt późne otrzymanie „Głosu", wypuszczamy numer bez depesz.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące firmy:

Pod numerem 106 „Jan Wylazłowski", handel drzewem opałowym i węglem kamiennym, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 75. Właściciel Jan Wylazłowski, ul. Wysoka 55.

Pod numerem 107 „W. Herdin", handel artykułami spożywczemi, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 15. Właścicielka Weronika Herdin, w Radomiu, ul. Rwańska 15.

Pod numerem 108 „Zelik Frydman", handel kolonjalny i spożywczy, z siedzibą w Radomiu, Plac Jagieloński 3. Właściciel Zelik Frydman, w Radomiu, Plac Jagieloński 1.

Pod numerem 109 „Restauracja J. Chmielewski", z siedzibą w Radomiu, ul. Skaryszewska 6. Właściciel Juljan Chmielewski, w Radomiu, ul. Skaryszewska 6.

Pod numerem 110 „Dassa Mandelbaum", handel drobny i manufakturą, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 17. Właścicielka Dassa Mandelbaum, w Radomiu, ul. Rwańska 17.

Pod numerem 111 „Aron Szrajber" handel spożywczy, z siedzibą w Radomiu, ul. Kozienicka 2. Właściciel Aron Szrajber, w Radomiu, ul. Kozienicka 2.

Pod numerem 112 „Restauracja Cz. Makowski", siedzibą w Radomiu, ul. Skaryszewska 61. Właściciel Czesław Makowski, w Radomiu, ul. Skaryszewska 61.

Pod numerem 113 „Nuchym Potażnik", handel spożywczy, z siedzibą w Radomiu, ul. Grodzka 2. Właściciel Nuchym Potażnik, w Radomiu, ul. Grodzka 2.

Pod numerem 114 „Restauracja Franciszek Świerczewski", z wyszynkiem wódek i innych trunków, z siedzibą w Jedlińsku, pow. Radomskiego. Właściciel Franciszek Świerczewski, zamieszkały w Jedlińsku pow. Radomskiego.

Pod numerem 115 „Joel Klajman", drobna sprzedaż towarów łokciowych, z siedzibą w Radomiu ul. Wałowa 7. Właściciel Joel Klajman, w Radomiu, ul. Wałowa 7.

Pod numerem 116 „Mendel Aspis", handel książkami z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 55. Właściciel Mordka Mendel Aspis w Radomiu, ul. Wałowa 55.

Pod numerem 117 „Restauracja Ludwik Krüger", z siedzibą w Radomiu, ul. Żabia 32. Właściciel Ludwik Krüger, w Radomiu, ul Żabia 32.

Pod numerem 118 „Stanisław Wawer", sprzedaż artykułów spożywczych i tytuniowych wyrobów, z siedzibą, w Radomiu ul. Nowy-Świat 12. Właściciel Stanisław Wawer w Radomiu ul. Nowy Świat 12

Pod numerem 119 „Bar pod 2 ą—Zygmunt Hoffman", z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 2. Właściciel Zygmunt Hoffman, w Radomiu ul. Rwańska 11.

Pod numerem 120 „Skład materjałów aptecznych Józef Cymerman", z siedzibą w Radomiu ul. Lubelska 11. Właściciel Józef Cymerman, w Radomiu, ul. Warszawska 9.

Pod numerem 121 „J. Woźnicki", handel chlebem z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 81. Właściciel Jan Woźnicki w Radomiu, ul. Lubelska 81.

Pod numerem 122 „Sklep spożywczy—E. Domańska", z siedzibą w Radomiu ul. Lubelska 40. Właścicielka Eleonora Domańska, zamieszkała w Radomiu, ul. Lubelska 40. 3450—1

Naczynia kuchenne aluminjowe, Kotły, Wiadra, Wirówki, Parniki, Wagi i odważniki.

poleca

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. — Telefon № 45.

FARBA do WŁOSÓW firmy J. LAUTRIN, Paris

barwi włosy siwe i jasne na żądany kolor.

Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i u fryzjerów. 2573—

Skład fabryczny na POLSKĘ — Warszawa, Marszałkowska 79, telefon 219-37.

Prosi się osobę, która przysłała list z Kielc dnia 3 listopada, aby w wiadomej jej sprawie dała możność porozumienia się celem polubownego załatwienia sprawy

3457—1 M. Kuźnicka — Radom, Szeroka 12.

A. MAŁECKI

Radom, Lubelska № 31.

Posiada na składzie w wielkim wyborze trumny metalowe i dębowe oraz wieńce metalowe i makartowskie.

Pracownia obuwia Heleny Kaszewskiej

Wysoka 37—I piętro,

wznowiła przyjmowanie wszelkich obstalunków i reperacji. 3437—

Skład Fortepianow, Nut i Instrumentów Muzycznych

J. GOLMERA

został przeniesiony

do Warszawy, Al. Jerozolimska № 82. przyjmuje wszelkie zlecenia. 2862—50

Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży Władysława Karczewskiego

w Radomiu Plac 3 maja № 5.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży biżuterję, garderobę, meble oraz wszelkie przedmioty domowego użytku.

Ma do sprzedania i dzierżawy majątki i domy. Poszukuje do kupna różnych posiadłości miejskich i ziemskich na miejscu i na prowincji, jako też interesów handlowych i przemysłowych.

Sprzedaje. Meble salonowe, pszczoły, ule, kopacka i parnik do kartofli, powóz, fortepiany, wózek do mleka:

Potrzebna: sklepowa pierwszeństwo z prowincji;

Przepisywanie i nauka na kilku systemach maszyn. Przeniesiono ze Skaryszewskiej na Warszawską 14. 3297—12

Poszukuje pokoju przy rodzinie z umeblowaniem zaraz. Wiadomość Restauracja przy Hotelu Europejskim. 34 3—4

Rada Towarzystwa Rolniczego zawiadamia stosownie do § 35 Ustawy, że we Wtorek dnia 25 Listopada 1919 r. o godzinie 4 ej p. p. w gmachu Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kred. Ziemskiego w Radomiu odbędzie się Ogólne Zebranie członków Towarzystwa

porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu poprzedniego Zebrania,
2) Balotowanie nowych członków;
3) Sprawozdanie kasowe;
4) Komunikaty Prezydjum;
5) Sprawozdanie Związku Kółek Rolniczych;
6) Parę słów o rzekomej wysokiej rentowności naszych gospodarstw w obecnych czasach (ref. p. August Łempicki);
7) Spółka Akc. Połączonych Hodow. Nasion Selekc. „Granum";
8) Sprawozdanie z działalności Szkoły Rzemiosł im. ś. p. Hr. Jul Tarnowskiego w Końskich (ref. Władysław Hr. Zamoyski);
9) Wnioski i zapytania członków.

W Poniedziałek dnia 24 Listopada r. b. o godzinie 6 ej wieczorem odbędzie się Zebranie Rady Tow. Rolniczego (Szeroka 4. 3453—1

Poszukuję pokoju umeblowanego. Łaskawe zgłoszenia do Sądu Okręgowego, dla Prokuratora. 3451—2

Zgubiono koncesję na przewóz wódki z Kielc i wydaną na imię Wolfa Kronenblata przez Urząd Akcyzowy Radomski w 19 r. 3454—1

Poszukuje mieszkania w Radomiu dwa pokoje z kuchnią; ewentualnie z zamianą takiegoż mieszkania w Lublinie (Krakowskie Przedmieście). Wiadomość w Administracji „Głosu". 3456—3

Uwaga! Najuprzejmiej proszę Pana o powiadomienie, gdzie mogę zgłosić się po koszykową walizkę zawierającą przybory muzyczne, którą na st. Warszawa—Wiedeńska d. 31/X o godz. 7 wieczór. niezdążyłem od pana odebrać F. Schmidt, Kielce Kolejowa № 39. 3458—1

Patephon prawie nowy oraz tremo są do sprzedania Kościelna 8 miesz. 2. 3441—3

Do sprzedania chomąta do bryczki. Wiadomość Wysoka 35 m. 4 3414—2

Redaktor: Wojciech Biega. Druk „J. K. Trzebiński" — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski"